

KOMENDA MIEJSKA POLICJI W ŁODZI

<https://lodz.policja.gov.pl/eld/komunikaty-1/aktualnosci/17189,Policjanci-we-wrzesniu-1939-roku.html>
2023-02-08, 14:42

POLICJANCI WE WRZEŚNIU 1939 ROKU

Dzisiaj pierwszy dzień września. 78 lat temu hitlerowskie Niemcy napaścią na Polskę rozpoczęły konflikt, który dwa dni później przerodził się w II Wojnę Światową. Polska będąc pierwszą ofiarą nazistowskiej armii broniła się dłużej niż wszyscy przewidywali, a podczas wojny obronnej 1939 roku nie tylko żołnierze Wojska Polskiego, ale też funkcjonariusze Policji Państwowej, okazali ogromny hart ducha i niezłomność w obronie swojej ojczyzny.

Policjanci II Rzeczypospolitej Polskiej po upływie niespełna 20 lat od zakończenia wojny polsko-bolszewickiej, ponownie musieli stawić czoła agresorowi, tym razem hitlerowskiemu Niemcom. Nie zabrakło w tych krwawych zmaganiach września 1939 roku Policji Państwowej czy Policji Województwa Śląskiego, które w tym tragicznym dla narodu i kraju czasie poddane zostały niełatwemu egzaminowi. W działaniach wojennych we wrześniu 1939 roku policjanci zapisali na swoim koncie piękną i chlubną, choć niestety też tragiczną kartę swojej historii.

W Policji Państwowej, na dzień 31 grudnia 1938 roku, pełniło służbę 32 513 funkcjonariuszy. Była ona ważnym filarem sprawnego funkcjonowania państwa. W planach mobilizacyjnych na wypadek wojny przewidywano zmilitaryzować policję i włączyć ją w skład sił zbrojnych RP.

Zwalczanie dywersji

W marcu 1939 roku, wobec narastającego zagrożenia ze strony III Rzeszy Niemieckiej, ogłoszono w kraju częściową mobilizację, w celu wzmocnienia granicy zachodniej. Policję postawiono w stan pogotowia. Punkt ciężkości zadań służbowych przesunął się na zwalczanie wrogiej działalności wywiadowczej i dywersyjnej, zwłaszcza na obszarach zamieszkałych przez mniejszość niemiecką i ukraińską. Tam bowiem dywersja coraz silniej dawała o sobie znać.

W akcji tej podejmowano skoordynowane działania wraz ze Strażą Graniczną, Korpusem Ochrony Pogranicza oraz placówkami kontrwywiadu Wojska Polskiego. Działania te utrudniały jednak odgórne zarządzenia, uniemożliwiające bardziej stanowcze przedsięwzięcia.

Sytuacja zmieniła się dopiero w sierpniu 1939 roku, kiedy wybuch wojny zbliżał się nieuchronnie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w obliczu powagi rozwoju wydarzeń wydało oczekiwane dyrektywy, nakazujące ukrócenie przejawów dywersji i dezorganizowania państwa. Do służby w Policji powołano kilkanaście tysięcy rezerwistów. Na Górny Śląsk skierowano z Warszawy 300 funkcjonariuszy. Do dyspozycji wojewodów: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego oddelegowano pododdziały Rezerwy Policji Państwowej, było to kilka kompanii i szwadronów konnych. W ramach zakrojonych na szeroką skalę działań, zatrzymano i internowano znaczną liczbę osób zaangażowanych czynnie w działalność antypolską, zlikwidowano wiele magazynów broni i środków wybuchowych. Jednak zbyt późno Warszawa zdecydowała się na rozprawę z tzw. V Kolumną, która zachowując w zasadzie swój potencjał bojowy, mogła prowadzić w dalszym ciągu sabotaż i dywersję.

Napaść III Rzeszy Niemieckiej zastała Rzeczpospolitą Polską nie w pełni przygotowaną do obrony i działań wojennych. W stosunku do Policji brakowało jasnych dyrektyw dotyczących możliwości postawienia jej w stan gotowości w przypadku wybuchu wojny, co w konsekwencji uniemożliwiło jej skuteczne wykorzystanie. Odkładanie z nieznanymi do dziś powodów, zgody na zmilitaryzowanie pociągnęło za sobą daleko idące następstwa.

Ewakuacja i walka

Powszechnie uważano, że policja obok administracji państwowej powinna być objęta planem ewakuacji na wschód. W rezultacie decyzji rządu, już pierwszego tygodnia wojny, Warszawę opuścili funkcjonariusze Komendy Głównej PP z

Komendantem Głównym gen. Józefem Kordianem-Zamorskim na czele. Warszawski Komendant PP Marian Kozielowski odmówił wykonania rozkazu o ewakuacji, zaś pozostający pod jego rozkazami funkcjonariusze wzięli później czynny udział w obronie stolicy. Na podstawie rządowych wytycznych podobne dyspozycje wydali Policji wojewodowie z województw: pomorskiego, poznańskiego, łódzkiego, śląskiego, częściowo krakowskiego, warszawskiego, kieleckiego i lubelskiego.

W niedzielę 10 września 1939 roku w Brześciu n/ Bugiem Wódz Naczelny, marszałek Edward Rydz – Śmigły wydał rozkaz Głównemu Komisarzowi Cywilnemu gen. Wacławowi Kostkce-Biernackiemu, o jak najszybszym przeprowadzeniu militaryzacji Policji. Okazało się wówczas, że realizacja tego rozkazu jest niewykonalna. Z tego względu, iż Komenda Główna PP dysponowała praktycznie tylko Grupą Rezerwy PP oraz jednostką stołecznej Policji Konnej. Ponadto brakowało informacji o sytuacji operacyjnej oraz nie było łączności z większością jednostek policyjnych.

Policja Państwowa i Policja Województwa Śląskiego starała się ze wszystkich sił realizować otrzymane rozkazy, płacąc za to dziesiątkami rannych i poległych funkcjonariuszy. Na terenie Województwa Śląskiego funkcjonariusze PWŚl. walczyli już od 23 sierpnia 1939 roku z niemieckimi grupami dywersyjnymi Freikorps Ebbinghaus, które dokonywały wypadów na polską stronę. Do legendy śląskiego września przeszły walki o hutę „Zygmunt”, „Łazarz” oraz kopalnie „Andaluzja”, „Michał” czy elektrownię „Chorzów”, w których funkcjonariusze PWŚl. wykazali się wyjątkową odwagą i męstwem. Do walki funkcjonariuszy PWŚl. z oddziałami Wehrmachtu doszło w dniach 1 i 2 września na przedpolach Rybnika, Żor, Tarnowskich Gór oraz Lublińca.

W niedzielę 3 września w Bydgoszczy niemiecka „V Kolumna” jawnie wystąpiła z bronią, ostrzeliwując wycofujące się oddziały Wojska Polskiego. Natychmiastowe przeciwdziałanie żołnierzy i policjantów pozwoliły na szybkie rozbitcie grup dywersyjnych i zaprowadzenie w mieście porządku i bezpieczeństwa.

Praktycznie niewiele wiemy o udziale funkcjonariuszy PP w walkach na terenie Wielkopolski. Na zaanektowanych przez III Rzeszę Niemiecką ziemiach okupant szczególnie ścigał policjantów. Wielu poniosło śmierć w egzekucjach już we wrześniu 1939 roku. Jedynie na Wybrzeżu Policja nie była ewakuowana i zgodnie z planem mobilizacyjnym około 700 funkcjonariuszy zostało podporządkowanych Dowództwu Łądowej Obrony Wybrzeża. Przyznano policji uprawnienia żandarmerii wojskowej do zwalczania dywersji, sabotażu i szpiegostwa. Pododdziały PP współdziałały z wojskiem i Baonami Obrony Narodowej, używane były również do walki na pierwszej linii w rejonie Wejherowa, Kępy Oksywskiej i Rumii-Zagórza. Do niewoli niemieckiej policjanci poszli po kapitulacji wybrzeża we wtorek 19 września 1939 roku.

W oblężonej Warszawie, pozostała na miejscu PP oraz napływający z zachodu funkcjonariusze PP i PWŚl. razem z wojskiem i ludnością cywilną dzielili wspólny los. Skąpe przekazy nie są w stanie odzwierciedlić faktycznego wkładu policjantów w obronę stolicy. W trakcie walk poległ kom. Zagórski i kilkudziesięciu policjantów. Policji warszawskiej nie było dane razem z wojskiem pójść do niewoli. Na mocy rozkazu dowódcy Armii „Warszawa” policjanci musieli pozostać na stanowiskach i pełnić służbę w ochronie ładu i porządku publicznego. Oddziały policji działały, w każdym z większych związków taktycznych WP oraz KOP. I tak na przykład w rejonie Stalowej Woli, w powstałej do ochrony mostów na Sanie grupie ppłk Stanisława Trzebuni, pełniła służbę kompania PP z Krakowa.

W SGO „Narew” walczył baon PP przeznaczony do obrony Białegostoku i dwie kompanie PP walczące w Bielsku Podlaskim, a następnie na skraju Puszczy Białowieskiej. Na Lubelszczyźnie miejscem koncentracji dla policjantów zostało wyznaczone miasto Chełm. 1 Szwadron RPP walczył pod dowództwem rtm. rez. Władysława Suheckiego jako kawaleria dywizyjna w 5 Dywizji Piechoty WP. W Małopolsce Wschodniej nastąpiła największa koncentracja sił policyjnych z kilku województw. Komenda Główna Policji Państwowej mająca swoją polową kwaterę w Zdołbunowie, w wyniku zmieniającej się sytuacji na froncie przeniosła się bliżej granicy z Rumunią.

Przeciwko nacjonalistom ukraińskim

Funkcjonariusze PWŚl., którzy dotarli na wschód, zostali rozlokowani w rejonie Brzeżany-Kozowa, Tarnopol miał spełniać funkcję docelowego punktu zbornego dla zmilitaryzowanych policjantów. Stąd tak znaczący udział funkcjonariuszy PP i PWŚl. w obronie Lwowa i walkach na tzw. przedmościu rumuńskim. Zbliżające się do wschodnich rubieży Rzeczypospolitej Polskiej, oddziały Wehrmachtu, zmobilizowały do wystąpień zbrojnych przeciw Polakom nacjonalistów ukraińskich. Mnożyły się meldunki o napadach na mniejsze oddziały i posterunki WP, KOP, Policji, urzędy administracyjne oraz ludność cywilną. Zjawisko przybrało największe rozmiary w kilku powiatach województwa stanisławowskiego. Obszar między Mikołajewem a Miłkowem przejściowo znalazł się pod całkowitą kontrolą

nacjonalistów ukraińskich. Wprowadzone do działań pododdziały PP i WP zażegnały poważne niebezpieczeństwo, zapewniając możliwość bezpiecznego odwrotu oddziałom polskim w kierunku Rumunii i Węgier.

(Biuro Historii i Tradycji Policji KGP/ mw)

